

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru
kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.

za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz.

za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie
podwójna.

Reklamy i zagraniczne ogłosz.
po 10 kop. za wiersz petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarki—prócz tego:
w Częstochowie W Komornicki
w Będzinie „ Janiszewski Stan.
w Brzezinach „ Krzemieniowski J.
w Dąbrowie „ Tomaszewski J.
w Sosnowcu „ Jermułowiez.
w Łasku W. Grass.
w Łodzi „ Tymieniecki Kazimierz
w Radomsku „ Dziemienowicz
w Rawie „ Myśliński Feliks
„ H. Grabowski.

SKŁAD WIN DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIJALNYCH w RYNKU, HOTEL LITEWSKI JÓZEFA ROGÓJSKIEGO

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

Wina Węgierskie, Bordoskie, Reńskie, Hiszpańskie, Szampańskie i Krymskie. Likier i Cognaki zagraniczne, Miody i inne napoje z najlepszych źródeł sprowadzane. **Świeże towary Kolonijalne i Bakalie**, Jabłka Tyrolskie, Gruszki, Kasztany prawdziwe włoskie (Marony) oraz wiele innych owoców włoskich świeżych i suszonych, wielki wybór Konserw i ryb marynowanych, **Świeży mały solony Kawior Astrachański**, Ryby solone i wędzone, Włoszczyznę suszoną, Grzyby, Powidła tureckie, Pierniki toruńskie, owoce i t. p. Cukry i Czekolady po cenach umiarkowanych.

Jednocześnie Skład zawiadamia o nadejściu znacznej partii **Win Węgierskich** oraz Francuzkich białych i czerwonych firmy **A. LALANDE & Co** z Bordeaux w 1/1 i 1/2 Oxefta.

Sprzedaż na Beczki garnce i Butelki.

Sprzedaj Win na Beczki garnce i Butelki

Sprzedaj Win na Beczki garnce i Butelki

chodźtwa do Ameryki. Ileż to innych bolesnych ran krwi i wzywa lekarza!.

Niech mi wolno będzie skreślić dla lepszego zrozumienia maleńki obrazek, tak u nas stereotypowy, że kilkaset razy na patrzyłem. Tłem obrazka jest pierwsza lepsza miejscowość fabryczna, których tak dużo w naszym powiecie.

Ruch ogromny!.. Tysiące kół, sprzężyn, przyrządów, wyrabia pod umiejętnem kierownictwem tysięcy rąk ludzkich, tysiące przedmiotów, mających służyć królowi stworzenia, pomóż i ulżyć mu w pracy, uprzyjemnić mu życie i t. p.

Pociągi we wszystkich biegą kierunkach, z licznych komińów dym i para bucha, płoną lampy elektryczne, fabryki rozmawiają jaknajwygodniej telefonami i wszystkie te rozum ludzkiego zdobycze, ta para, te dymy, te światła, te koła machin, ta elektryczność, telefony, zdają się łączyć w jeden chór olbrzymi, grzmiący potężnem ludzkością hałsem: naprzód! naprzód!

Piękny to obraz!

Ale w tym zgiełku, w tym gwarze turkotu machin, jak smutny, jak bolesny, jak wstrętny jest następujący obraz.

Spojrzymy na ulicę.

Dwie nędzne szkapiny ciągną łychy, skrzypiący, bo nienasmarowany wózek, napelniony bądź to warzywem, bądź owocami, bądź wreszcie innemi produktami wiejskiego przemysłu. Rozczochrany chłopiec, o twarzy, z której nie nie wyczytasz, żadnej nie odgadniesz myśli, trzyma lejce, odgwiżdzywane kilkakrotnie, i brnie przy wózku, jak np. w Sosnowcu, po kostki w błocie, wiukając na biedne koniska, dobywające sił ostatnich.. Na stosie kapusty, kartofli lub czegoś podobnego, siedzi sobie jaknajwygodniej „kupiec”, a nierządko dwóch i trzech, i sprzedaje częściowo, za marne pieniądze do biednego chłopka co dopiero kupiony towar po cenie kilka razy większej; przyczem wieśniak, niebożę, nieraz z całego gardła musi jeszcze wrzeszczeć, zwolując ludzi do kupna i obwołując, co wiezie.

Czyż na ten smutny widok nie postawi sobie każdy myślący pytań następujących?

Dlaczego chłopiec ten, jeżeli ma co do zbycia, nie wiezie

28 Nowości na sezon bieżący.

NA PODARKI

po 5 kop. Książeczki obrazkowe z powiastkami w 12 odmian

ZABAWKI, GRY TOWARZYSKIE,

Zajęcia umysłowe

24 obrazy do nauki o rzeczach. Ozdoby na choinki—Książki dla dzieci

poleca

A. J. Wiśniakowski

w Warszawie.

Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2.
Katalog gratis,—pp. Handlującym rabat.

1 POKÓJ

z kuchnią lub przedpokojem

zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia” w domu Michelsona obok magistratu. (6—5)

Z Będzińskiego.

Wydawnictwa ludowe. Obrazek z fabrycznej miejscowości. Dwie strony medalu. Brak dobrego wpływu. Światła, więcej światła!.. Pia desideria.

Myśli waszego korespondenta z Częstochowy, dotyczącej wydawnictwa dziełek ludowych, każdy poczciwy i myślący człowiek musi przyklasnąć. Myśl to zresztą nie nowa, bo już kilkanaście, a może i więcej lat węgoteje — dotąd jednak niewiele w tym kierunku zrobiono, a energiczniejszą działalność w tej mierze odkładamy tak sobie po naszymu, od felicitora tempora. Już to wogóle umiemy palić przesłiczne ogniska z wiórków, tryskające szlachetnemi, cudownemi ideami i—na tem koniec: cośmy dziś mówili, jutro już nie wiemy.

Jak z wielu innemi pomysłami, tak też i z temi wydawnictwami bardzo jakoś leniwym, żółtym krokiem sprawa naprzód postępuje. A takby zbawienne owoce mogły wydać książeczki dla ludu, pisane językiem prostym, zrozumiałym, pouczającym i to nie tylko, aby zapobiedz wy-

! W Częstochowie !

HAHDEŁ WIN, DELIKATESÓW i towarów kolonijalnych

JULIJANA FUCHSA

w Częstochowie,

z powodu przychylnego kursu rubla znacznie obniżył ceny: Koniaków, Likierów, Wina szampańskiego, Wódek zagranicznych, Portera i Piwa Angielskiego, ora świeżo otrzymanych Delikatessów i wszystkich Towarów kolonijalnych, a Wina niemusujące znacznie stosunkowo polepszył z czem się poleca na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia.

Wyłączny Skład Koniaków kuracyjnych

firmy **T. & F. MARTELL & Co** z Cognacu bezpośrednio sprowadzonych.

CYGARA HAWAŃSKIE.

(4—2)

Wielki wybór pierników i bakali.

Wielki wybór pierników i bakali.

tych ciężko, krwawo, w pocie czoła wypracowanych płodów swego kawałka ziemi panu na sprzedaż?

Dlaczegoż, sprzedawszy „kupcowi” furę kapusty, ziemniaków itp. wozi za tę samą nędzną cenę nie tylko towar, ale jeszcze jego samego i żonę jego i wspólnika jego po ulicach od domu do domu, sam idąc pieszo? Cemu nie spostrzeże, jak wiele na nim ten kupiec zarabia? Dlaczego nie pomyśli sobie, że sam wprost, a więc bez pośrednictwa, tak samo może swe plody sprzedać i zarobić na nich tyle, co tamci? Dlaczego tego nie widzi, dlaczego?

A więc i w tym kierunku byłoby bardzo na czasie stosowne książeczki dla ludu, któreby go pouczyły, że przecież, zamiast swą pracą napelnić kieszenie innych, może i *powinien* sam z niej użytkować. Dziwi się, doprawdy, wypada obojętności wykształcających jego współobywateli, że mu na to nie zwrócają uwagi. Cemuż mu tego nie powie ksiądz, nauczyciel lub wreszcie sąsiadujący z nim większy i inteligentniejszy (jeżeli?) właściciel ziemi? Ale, co prawda, i ten ostatni nie lepiej się urządza. Bo jakżeż to wygodnie, gdy faktor za niego myśli, odrobi wszystko, kupi i sprzeda! Jak spokojnie można się oddać miłemu „dolce far niente!”

— „Drzem sobie duszo!”...

A tu, powtarzam raz jeszcze, silnego potrzeba lekarstwa, któreby zniszczyło raka, toczącego organizm chudoby naszych ciemnych włościan.

A lekarstwem tem, jak już wspominałem, wydawanie i rozpowszechnianie *tańskich* praktycznych dziełek ludowych. Światła, światła, więcej światła! nie przestańmy wołać.

Gdy światło to rozjaśni, rozproszy ciemność myśli, inne nam się przedstawiają widoki. Zdrowy, czerstwy, rozumny kmiotek, ponieważ będzie parą dzielnych koni, a żona jego, rumiana, czysto ubrana gosposia, sprzedawać będzie owoce wspólnej pracy, wydobyte z łona matki ziemi i podawać je umytemi rękami kupującym, którym to wszystko bez wątpienia lepiej będzie smakować i podobać się niż dzisiaj z osmolonej dłoni „kucepa.” Daj Boże, żeby to jak najprędzej mogło nastąpić! S.

Z Miasta i Okolic.

— **Ponowna prośba** (Artykuł nadesłany). W numerze 43 „Tygodnia” r. b. grono wychowawców gimnazjum piotrkowskiego, którzy ukończyli takowe w 1866 roku, zamierzając za pozwoleniem władzy zebrać się w 1892 r. wzywają rozrzuconych po świecie kolegów, aby dla wspólnego porozumienia się co do terminu i miejsca zjazdu zebrali nadesłać najspieszniej swoje adresy do Redakcji „Tygodnia” w Piotrkowie. Prosilili oni również i inne pisma o powtórzenie powyższego. Obecnie, dla przypomnienia,

komunikujemy listę kolegów, którzy w owym 1866 roku ukończyli gimnazjum piotrkowskie: Adamski Ignacy, Bieniasiewicz Władysław, Cygański Ignacy, Czechowski Julijusz, Dobrzański Mirosław, Dobrzelewski Wojciech, Fabiani Józef, Fogt Antoni, Galewski Symplicyusz, Kamocki Jan, Karczewski Jan, Karge Zdzisław, Kąsinowski Hermogenes, Kozłowski Michał, Lange Stanisław, Lisicki Seweryn, Liżewski Wacław, Lubiński Honorjusz, Muśnicki Władysław, Olszakowski Jan, Popiel Ignacy, Popiel Józef, Psarski Teofil, Radwan Bronisław, Ratul Bronisław, Raźniewski Józef, Rondaler Leopold, Rawski Józef, Sapiński Adam, Sawicki Antoni, Sokólski Franciszek, Strahler Józef, Stupnicki Edmund, Sulimierski Stefan, Świecki Emeryk, Tomaszewski Antoni, Turski Władysław, Wojsław Stanisław, Wojsław Zygmunt, Wołoszyński Ludwik, Vogdt Stanisław, Bednarski Franciszek.

— **Teatr amatorski** złożony z trzech sztuk: *Kuzynek Bałuckiego*, *Pożar w klasztorze* i *Wujaszek Alfonsa*, zgrupował do sali liczną publiczność. Szanowni amatorzy wywiązali się wdzięcznie ze swego zadania i serdecznie byli przez widzów przyjęci. Udział w przedstawieniu przyjęły panie: Babicka, Dąbrowska, Gerberowa, p. ny: Jelnicka, Milkowska i Szrednicka oraz panowie: Cybulski, Dąbrowski K., Dąbrowski St., Grzmielewski, Otto, Otoki, Śmiarowski, Trębicki i Widera.

— **Pan „Tychy”** którego poetyczne utwory drukowane w „Tygodniu” tak sympatycznie przyjmują nasi czytelnicy, podczas przedstawienia amatorskiego skreślił na poczekaniu ołówkiem wierszyk do *Adryjanny* w „*Pożarze klasztoru*”. Wdzięczny ten utwór podajemy tu w całości:

Rety, gore, dla Boga!
Cały teatr zdjął trwoga,
Bo z klasztoru iskra leci,
Promienieje, błyszczy, świeci,
I dokoła pożar szerzy.
Pośród widzów i młodzieży,
Miało gasić, w lewo, w prawo
Frenetyczne biją brawo.
Cała scena by zgorzała
Od tych ogni, od tych blasków,
Lecz iskiereka ulciała
Za kulisy wśród okłasków!—

— **Kaskawi amatorzy** nie żalują trudów, byle przysporzyć sympatycznym naszym instytucjom zasiłku. Dowiadujemy się oto, że podjęli się oni powtórzyć zeszłorobnie przedstawienie dnia 7 grudnia i to przy cenach o 1/2 niższych od poprzednich. Teatr przepelni się niezawodnie, a korzyść Tow. Dobroc. będzie sowitą nagrodą dla pracowitej drużyny amatorów.

— **W imieniu** bardzo licznego grona zwolenników taniej rozrywki, zwracamy się z prośbą do Rad Zarządzających Towarzystwa dobroczynności i Straży ogniowej o wznowienie wieczorków muzycznych, które w roku zeszłym tak duże miały powodzenie. Sądzymy, że instytucje nasze nie trażą na nich i że opłacą się one i nadal.

— **Złote wesele.** W dniu 25 bieżącego miesiąca odbyła się rzadka w tych czasach uroczystość złotego wesela b. właściciela dóbr Łąki, b. rachmistrza dyrekcji ubezpieczeń, Józefa i Maryi ze Sławkowskich małżonków Halik. Jubilaci, otoczeni gronem dzieci, zięciów i wnuków, odebrali błogosławieństwo w kościele po-Bernardyńskim. Wzruszający był widok obojga starców, którym celebrujący kapłan w stosownem krasomówczem przemówieniu życzył zdrowia i pomyślności w dalszej wędrówce życia.

— **„Towarzystwo akcyjne** kopalni i fabryk sosnowickich”. Posiadłości gwarectwa v. Kramsty w gubernii piotrkowskiej i kieleckiej przeszły na własność Najwyżej zatwierdzonego w dniu 11 maja r. b. „Towarzystwa akcyjnego kopalni i fabryk sosnowickich” z kapitałem 4,250,000 rubli w złocie, czyli 17 mil. franków. W dniu 20 b. m. odbyło się ogólne zebranie akcjonaryjuszów nowego towarzystwa, celem wybrania zarządu, w skład którego weszli: prezes — kamerjunkier dworu p. Michał Karnicki; wice prezes — r. st. Józef Daragan, dyrektor kolei nadwiślańskiej; dyrektorzy — pp. Edward Herbst, prezes towarzystwa akcyjnego wyrobów bawelnianych K. Scheiblera, Paweł de Vassal, H. Mativa, inspektor kopalni należących do „Société générale Belge”, hr. Wassal de Montviel, Mortimer v. Johnstova i Dawid Rosenblum; zastępcy dyrektorów — pp. M. Baltz, Bronisław Werner i v. Gottman. Oprócz powyższych, jeden członek zarządu będzie zamianowany przez rząd. Komisję rewizyjną stanowią pp. Władysław Epstein, Wilhelm Hordliczka i F. Rycerski.

Jako dyrektora zarządzającego zatwierdził zarząd p. J. A. Surzyckiego, b. sekretarza generalnego warszawskiej fabryki stali i b. administratora fabryk puławskich. Dotychczasowy kierownik główny kopalni gwarectwa v. Kramsty, p. Wister, opuścił swe stanowisko.

Akt zawiązania towarzystwa sporządzono przed regentem S. Zawadzkiem w Warszawie, przy współudziale pp. mecenasów: Andrzeja Brzezińskiego i Andrzeja Wolffa.

Biuro centralne towarzystwa znajduje się obecnie w Warszawie.

— **Złośliwy czyn.** Pewien właściciel ziemski powiatu tutejszego, osuszający przez drenowanie pola majątku swego, skierował gruby strumień wody w stronę traktu; ujęcie wód, bezustannie wypływających z rury pięciocalowej, obmurował na cement i rów ocembrował kamieniami płaskimi, urządził schodki i tym sposobem na długo, jeżeli nie nazawsze zapewnił dla podróżnych i przejeżdżających możliwość napicia się zimnej i czystej wody, co aby ułatwić, przytwierdził mocny łańcuch z garnkiem żelaznym do wmurowanego haka.

Właściciel ten poprzednio, ska-

sawawszy propinację swoją dworską, nazwał miejscowość tę „karozna”.

Zdawałoby się, że czyn ten powinien być uszanowanym przez mieszkańców miejscowych. Tymczasem stało się przeciwnie; w kilka bowiem miesięcy potem, znalazł się ktoś, co w nocy za pomocą umyślnie przygotowanego drąga żelaznego ukreślił hak, przywłaszczył sobie łańcuch i naczynie. Usiłował także zatamować wodę, ale widocznie nie wiedział o tem, że wody drenarskiej niozłem powstrzymał niemożna.

— **Z Uzęstochowy** donoszą nam, co następuje: W ubiegłym tygodniu zdarzył się w naszym mieście smutny wypadek zacczadzenia dwóch naraz osób, niejakich Wasikiewiczów ojca i syna, którzy po powrocie do domu późno w nocy, nie bacząc, iż w piecu pełnym węgla kamiennego paliło się w najlepszym, udali się na spoczynek. Tymczasem rozluźniona kłapa, jak następnie śledztwo wykazało, sama się przed czasem zsunąć miała, powodując swąd i czad w całym mieszkaniu, którego śpiący naturalnie czuć już nie mogli. Rano, kiedy służąca w oznaczonej zazwyczaj godzinie, przyszła w celu uprzątnięcia pokoju, znalazła drzwi szczelnie zamknięte, a sądząc, że panowie śpią jeszcze, odeszła z powrotem. O godzinie 2-iej po południu udała się powtórnie do ich mieszkania i tym razem mocno już zdziwiona i zaniepokojona grobowem milczeniem, jakie było jedyną odpowiedzią na głośnie jej do drzwi stukanie, podniósł alarm w podwórze. Dopiero przy pomocy stróża i kilku innych ludzi zdołano siłą drzwi wyważyć.

Ozom przybyłych przedstawili widok grozą przejmujący. Cały pokój był napelniony dymem, a na ziemi tuż przy łóżkach leżały dwa nagie ciała ojca i syna. Pierwszy trup był już zimny i zeszywniały, a drugi, dający jeszcze słabe oznaki życia. Przywołana pomoc lekarska, okazała się spóźnioną i bezskuteczną; nieszczęśliwy po krótkiej męczarni wyzionął ducha. W ubiegłym również tygodniu zdarzył się wypadek samobójstwa. Jakiś żołnierz, który rzucił się pod koła pociągu towarowego; zarzucił on basztyk na głowę położył się na szynach, i został zgruchotany na miazgę. G.

— **Prezes zjazdu** sądziów pokoju I okręgu gubernii piotrkowskiej ogłasza, że w roku przyszłym zjazd rozpoczynać będzie sądenie spraw karnych w Piotrkowie w terminach następujących: w styczniu, dnia 7 (19); w lutym, dnia 1 (13); w marcu, dnia 1 (13); w kwietniu, dnia 1 (13); w maju, dnia 1 (13); w czerwcu, dnia 1 (13); w lipcu, dnia 1 (13); w sierpniu, dnia 1 (13); we wrześniu, dnia 2 (14); w październiku, dnia 2 (14); w listopadzie, dnia 1 (13), i w grudniu, dnia 2 (14)

— **Zbrodnia.** W nocy ze środy na czwartek w porębie lesnej Kludzice (w lesie rzado-

wym) zabity został gajowy przyjęty do pilnowania kupionego przez p. Follmana lasu, lat około 26 liczący. Rozbito mu głowę szczapą drzewa. Podejrzany o zabójstwo włóścianin z Łaz został aresztowany.

— **Wielka nowa przedsiębiorca** w Częstochowie pp. Motte, Meillassoux, Gaillier & Dellaoutre, zostanie jak się dowiadujemy na początku roku przyszłego puszczone w ruch.

— **Ofiarę zbytecznej oszczędności** w Zawierckiej fabryce akcyjnej papierniczej Steczkowski, człowiek prawy, niezmiernie pracowity i cieszący się ogólnym w okolicy szacunkiem.

— **Cukrownia „Ruda Pabijanicka”** w ciągu przeszłorocznej kampanii przerobiła 80,000 korey buraków. W roku bieżącym do tej pory na składach cukrowni znajduje się przeszło 120,000 korey buraków. Płacono po 96 kop. za korzec z dostawą do składu. D. 20 listopada na stację towarową łódzką dostawiono z cukrowni Ruda Pabijanicka transport cukru składający się z 2,400 pudów, który jak pisze „Dzien. Łódz.” wysłano do miast północnych Cesarstwa.

— **Fabryka papieru.** Przemysłowiec łódzki p. S., zakłada w Łodzi fabrykę papieru drukowego, jakoto; afiszowego i gazetowego, tudzież papieru do zawijania. Urządzenia fabryki mają być zastosowane do najnowszych wymagań technicznych; maszyna udoskonalonej konstrukcji sprowadzona będzie z zagranicy. Jako nowość, fabryka wyrabiać ma papier w kraty kolorowe, dotychczas niewyrobiany w kraju. Fabryka, urządzona w odbudowanym gmachu po przedsiębiorcy, spalonej w roku zeszłym, ma być w ruch puszczone już z początkiem roku przyszłego.

— **Z właścicielem patentów** „Pokrywacza rzędowego Greka”, panem Stanisławem Lówensteinem, traktuje obecnie—jak się z pewnego dowiadujemy źródła, o prawo wyłącznego nabycia tego narzędzia na Państwo Niemieckie, jedna z większych fabryk narzędzi rolniczych w Berlinie.

— **W skutek pożaru** kopalni węgla Mortimer, jak donosi „Dzien. Łódzki”, zwiększyła się znacznie eksploatacja węgla w kopalniach pod Sosnowcem. Szczególniej kopalnia Niwki drogą wiedeńską i dąbrowską wyprawia obecnie przeszło dwieście wagonów dziennie do Warszawy, Łodzi i Cesarstwa, jak również do stacji pośrednich dróg wzmiankowanych. Odnoga, łącząca Niwkę z gałęzią Sosnowiec - Strzemieszyce drogi dąbrowskiej, po której dotychczas węgiel za pomocą wózków, ciągniętych koniami, do plantu rzeczony jest dowożony, w przyszłości ma być zniszczona, a natomiast zbudowany będzie tor kolejowy, do przeprowadzenia którego studia przedwstępne są już dokonane.

— **Znaczna ofiara.** Przemysłowiec łódzki p. Herman Konstand, ofiarował w tych dniach na przytułek dla starców kalek gminy izraelskiej na wieczne czasy 5% rocznie od sumy rs. 30,000, zahypotekowanej na palacu ofiarodawcy przy ulicy Piotrkowskiej.

— **Z Częstochowy.** „Warszawskij dziennik” otrzymał od korespondenta statystycznego departamentu ministerjum spraw wewnętrznych, p. Steinhagena, mieszkającego w Małusach Wielkich, następujące wiadomości: „W czasach ostatnich zaczęła rozwijać się u nas uprawa cykoryi, która przed pięciu laty wydawała dość dobre rezultaty i przynosiła dość znaczne zyski, lecz następnie zaczęła upadać skutkiem braku zbytu, ponieważ niewielka opłata celną (12 kop. od puda) pozwala na przywożenie cykoryi z zagranicy. W roku bieżącym uprawa tej rośliny zupełnie ustąpiła, ponieważ wysoki kurs pieniędzy ruskich uniemożliwił absolutnie zbyt cykoryi miejscowej w kraju, skutkiem czego byliśmy zmuszeni sprzedawać nasz produkt za granicę, naturalnie znaczną stratą. Lecz nie należy zapominać, że sami zmuszeni jesteśmy przytem do nabywania tego produktu w postaci przerobionej i płacimy za tę samą cykoryję kuponem zagranicznym, co stanowi dla nas stratę podwójną. Hodowla owiec w ostatnich czasach zmniejszyła się znacznie na korzyść hodowli krów, co naturalnie pociąga za sobą znaczne zapotrzebowanie paszy, a głównie otrąb i makuchów, których ceny obecnie podniosły się znacznie. Pomimo to, makuchy i otręby w ogromnej ilości wysyłane są za granicę bez opłaty cła. Takim sposobem pasza stała się droższą, cena zaś bydła opasowego u nas jest nieproporcjonalnie niska, gdy tymczasem zagranicą gospodarze, mogąc sprowadzać nasze makuchy i otręby bez cła, wypasają nimi bydło i sprzedają takowe po cenach bardzo wysokich. Dopóki rolnicy zagraniczni przy pomocy tutejszych otrąb i makuchów, które im wypadają stosunkowo tanio, wypasają swoje bydło—dopóty granica niemiecka dla bydła naszego będzie zamknięta,—dlatego też należałoby rozpocząć starania o to, ażeby otręby i makuchy, ekspedycyjne za granicę, obłożone zostały wysokim cłem wywozowym. Kiedy to nastąpi, wówczas cena tych produktów unormuje się i tutejsze bydło opasowe znajdzie zbyt za granicą.

— **Pożar.** W zeszłym tygodniu w majątku Wola-Kozubowa pod Tuszymem, własność p. Jana Chwiejewskiego, z niewiadomej przyczyny spaliły się dwie stodoły napelnione zbożem i owozarnia wraz z owcami, których było 15 sztuk, tudzież krowa. Budynek ubezpieczony był na sumę rs. 2,400; straty zaś uszkodzonymi oblicza na rs. 12,000.

— **Do Kocha** wyjechał dr. E. Orłowski, w celu sprowadzenia jego środka dla klini-

ki terapeutycznej wydziałowej. W celu poznania metody jego wyjechać ma także do Berlina dr. L. Necki, lekarz chemik szpitali warszawskich.

— **† S. p. Antoni Waga** uczony nasz naturalista zmarł w Warszawie w d. 23 b. m. w 91 roku życia. Urodzony w Grabowie, w gubernii piotrkowskiej, w 1799 r., ukończył szkołę wojewódzką w Warszawie i w 18 roku życia został już tejsze szkoły nauczycielem. Zwiedził następnie dalekie kraje, pracował wytrwale na rodzinnej ziemi, bogatą też po sobie zostawił spuściznę. W przeciągu roku drugiego to już zasłużonego a czejgodnego naturalistę tracimy. S. p. Waga pracował razem z Taczanowskim i wkrótce po nim legł w mogile. Czesz popiołom zasłużonego męża.

— **Browar** pp. Milejzenów w Tomaszowie został w dniu 25 listopada 1890 r. w sądzie okręgowym sprzedany za 42,020 rs. p. Maksymilianowi Rajchman.

— **Ranga.** Buchalter izby skarbowej, Bonifacy Byliński, otrzymał rangę radcy dworu.

Od Redakcyi.

Wszystkich, którzy przyobiecali nam łaskawe współpracownictwo w Numerze Gwiazdkowym, usilnie prosimy o jak najprędsze nadesłanie artykułów, gdyż druk numeru już się rozpoczął.

Od Administracyi „Tygodnia”

Z powodu kończącego się kwartalu, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny i uregulowanie rachunków za czas ubiegły.

Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych—wskazana w nagłówku „Tygodnia”.

Ogłoszenie całoroczne, na 4 wierszach druku petitowego **rs. 5;** na 8 wierszach **rs. 10.**

Wiadomości Bieżące.

— **Magazyny intendentury,** na mocy nowego postanowienia zarządu, będą obecnie zaopatrywane w zboże w ziarnie nie w młewie, o ile zapasy przeniosą 20,000 czetw. Sposobem próby najpierw zaopatrzone będą w żyto w ziarnie magazyny wileńskie, dynaburskie i kowieńskie. Zarząd czyni to celem dłuższej konserwacyi zboża, a także i ułatwienia dostawy posiadaczom ziemskim, którzy będą mogli bez pośredników zawierać umowy z intendenturą i dostarczać zboże w ziarnie zamiast oddawać je, jak dotąd, spekulantom młewa.

— **Wagony sanitarne.** Z rokiem przyszłym główne towarzystwo dróg żelaznych wprowadza w pociągach pasażerskich oddziel-

ne wagony sanitarne, zaopatrzone w dwa lub trzy łózka i w to wszystko, co potrzebne jest dla chorych; przy każdym takim wagonie znajdować się będzie felczer.

— **Szkoły w cesarstwie.** W Teodozyi ziemstwo miejscowe stara się o otwarcie szkoły ogrodnictwa i uprawy krzewu winnego. W mieście Suchumie ma być założona niższa szkoła agronomiczna. We wsi Gołty, majątku p. Skarżyńskiego, w guberni Chersońskiej, otwarto w tych dniach trzyklasową szkołę agronomiczną.

— **W warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej** poruszono projekt podwyższenia ceny biletów loteryi klasycznej o rubla na każdym losie i przeznaczenia osiągniętej tym sposobem przywidyki na rzecz zakładów dobroczynnych szpitali.

— **Doświadczenia z metodą d-ra Kocha** rozpoczęte już zostały w Warszawie w d. 23 b. m. w szpitalu S. Ducha pod kierunkiem komisji, utworzonej z inicjatywy prof. Baranowskiego, a złożonej prócz niego z d-rów: Bujwida, Chrostowskiego, Dunina, Sokołowskiego i Srebrnego. Wobec tej komisji i licznie zgromadzonych innych lekarzy dr. Bujwid objaśnił pokrótce rzezoną metodę, poczem przystąpiono do zastrzyknięcia płynu Kocha pięciu chorym osobom, z których czworo dotkniętych jest gruźlicą, a jedna z chorych wilkiem. Ordynatorowie kliniki czuwają nad chorymi, a nazajutrz już wieczorem zauważono właściwe objawy, występujące po zastrzyknięciu płynu kochowskiego, jak: podwyższoną temperaturę, przyspieszony puls i wzmagającą się senność u chorych. Badania prowadzone będą z jaknajwiększą ścisłością naukową drugiego zastrzyknięcia dokonano w d. 25 b. m.

— **„Gubernialne wiadomości”.** Sumy, asygnowane na utrzymanie rządowych dzienników, nazywanych „Gubernialnymi wiadomościami”, od Nowego Roku mają być znacznie podwyższone, w celu podniesienia poziomu tych organów.

— **„Nowosti”** piszą, iż ministerjum spraw wewn. opracowało projekt do prawa, na mocy którego wydaleni z granic państwa obceokrajowcy, wrazie nieprzyjęcia ich przez państwa, w poddaństwie których pozostają, osiedlani będą w guberniach: tambowskiej i permskiej.

— **Jedno z pism petersburskich** donosi, iż w kołach rządzących podjęto myśl uproszczenia formy procedury prawnej w tych sprawach kryminalnych, w których jako przestępcy występują małoletni. Oprócz tego projektowanym jest, iżby ciż przestępcy umieszczani byli w zakładach poprawczych jeszcze przed wydaniem wyroku.

— **Podług „Nowego Wremi”**, do rady państwa wniesiono projekt zwiększenia kary za przewiezienie towarów przez granicę Królestwa Polskiego. Mianowicie zgodnie z przepisami dla Cesar-

stwa, przemytnik, prócz konfiskaty towaru, ma być pociągnięty do zapłacenia, nie dwukrotnej, jak dotąd, wartości towaru, lecz pięciokrotnej.

W tych dniach władze sądowe i izby skarbowe otrzymały od ministerjum skarbu wyjaśnienie, dotyczące naklejania marek stemplowych na rachunkach. W wyjaśnieniu tem powiedziano, że rachunek, przewyższający sumę rs. 5 bezwarunkowo podlega opłacie stemplowej w wysokości 5 kop. ale tylko w takim razie, jeżeli suma, oznaczona w nim, została uregulowana i znajduje się podpis tej osoby, która takową odebrała. Z tego tedy wnosić wypada, że rachunki w których niema pokwitowania z odbioru, choćby nawet były opatrzone podpisem naczelnika firmy handlowej, jego prokurenta lub wreszcie osoby posylającej rachunek, opłacie stemplowej nie podlegają.

Kasa zjednoczenia kolei terespolskiej zredukowała wypłacone emerytom pensje o 25%. Stało się to wskutek braku funduszy, oraz wzrostu emerytów. Jakkolwiek podobna okoliczność przewidziana jest w ustawie tejże kasy, jednakże emeryci założyli apelację od postanowienia zarządu.

Przy decydowaniu kwestyi żydowskiej, jak donosi „Nowoje Wremia“, będą wzięte pod uwagę starania władz duchownych kraju Zachodniego, a zabronienie żydom handlu w dni niedzielne i świąteczne.

„Nowosti“ słyszały, że p. minister skarbu wniósł do rady państwa propozycję powiększenia wymiarów kary pieniężnej, nakładanej na kontrabandystów za tajne przewożenie towarów przez granice Królestwa Polskiego. Podług obowiązujących dotychczas w Królestwie Polskiem praw, kara za przewożenie towarów kontrabandą pobierana jest przy konfiskacie towaru, w stosunku podwójnej opłaty cła, należącego się od towaru. Na przyszłość zamierzono zrównać wymiary tej kary z karą nakładaną na kontrabandystów podług praw, obowiązujących w Cesarstwie (w stosunku pięciokrotnej opłaty cła). Prócz tego, zamierzono zastosować do praw, obowiązujących w Cesarstwie i stopień odpowiedzialności kontrabandystów za tajne przewożenie towarów przez granice Królestwa Polskiego.

Departament lekarski zawiadomił właścicieli aptek, że uczniom, którzy praktykę aptekarską przerwali na czas dłuższy, niż rok jeden, czas poprzedniej praktyki nie będzie policzonym po rozpoczęciu praktyki nanowem.

„Peterb. wiadomości“ donoszą, że dla ustanowienia kontroli rządowej nad działalnością towarzystwa dobroczynności istnieje zamiar włączyć w skład wybieranych przez towarzystwa rzeczono komisji rewizyjnych deputatów rządowych.

Towarzystwo ogrodnicze wyznaczyło w roku bieżącym dwie nagrody po rubli 100 i 75 dla

ogrodników za długoletnią uczciwą służbę w jednym miejscu. Kandydaci, ubiegający się o nagrody, winni nadesłać świadectwa osób, u których zostają, poświadczonych przez dwóch sąsiadów, przed upływem miesiąca grudnia r. b. do kancelaryi towarzystwa ogrodniczego.

Izba sądowa warszawska orzeczeniem z dnia 2-go października r. b. rozstrzygnęła w sposób potwierdzający pytanie: czy aptekarz jest handlującym i tem samem uznana aptekarzy, wbrew dotychczasowej praktyce, za ulegających jurysdykcji sądów handlowych.

Przemysł i Handel.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, w ministerjum skarbu złożony został projekt założenia „Towarzystwa gorzelników południowych.“ Kapitał zakładowy wynosi 1,000,000 rubli.

W ministerjum skarbu, jak donosi „Swiet“, podniesiono kwestyję zmiany wysokości opłaty gildyjnej, płaconej przez kupców 2-jej gildyi. Opłata ta obecnie jest zbyt mała i nieproporcjonalna do opłaty 2-jej gildyi. Opracowane wnioski przed ostatecznem zatwierdzeniem w drodze prawodawczej, przesłane będą do zaopiniowania komitetowi giełdowemu.

Jarmarki „Birzewyja wiadomości“ donoszą, iż krążą pogłoski o przeniesieniu upadających jarmarków do miejscowości, gdzie wzmiankowane jarmarki mogłyby mieć zapewnione większe powodzenie.

W Paryżu krążą pogłoski, iż Credit Lyonnais ma się wycofać z syndykatu kapitalistów, zamierzających zająć się konwersyjną pożyczką ruskich.

W tych dniach, jak donoszą „Peterb. wiadomości“, minister dóbr państwa, sekretarz stanu Ostrowski, wniósł do komitetu ministrów przedstawienie o przechodzeniu w posiadanie osób prywatnych kopalń, oraz zakładów górniczych w zachodnim okręgu górniczym Królestwa Polskiego.

Produkcję kopalń całego świata oceniają na 9 miliardów franków rocznie. Największą cyfrę przedstawiają kopalnie węgla bo 3 $\frac{1}{2}$ miliardów, potem żelaza 1 $\frac{1}{2}$ miliardów. Szlachetne kruszce: złoto i srebro reprezentują siódmą część ogólnej produkcji kopalń. W olbrzymim dochodzie z kopalń węgla, lwia część otrzymuje Wielka Brytania, której kopalnie przynoszą około miljarda.

Minister komunikacji w porozumieniu się z ministrem skarbu zezwolił na pobieranie od listopada r. b. na stacjach kolei dąbrowskiej, z wyjątkiem stacji: Dąbrowa, Strzemieszyce, Granica i Koluszki, opłaty w wysokości $\frac{1}{2}$ kop. od puda towarów wwozowych, na cel rozszerzenia i wzniesienia na stacjach rzeczono kolei składów towarowych.

W utworzonej niedawno w Warszawie fabryce firanek, jak

donosi „Kuryer codzienny“, w tych dniach puszczono w ruch nowy dział wyrobu szali wełnianych t. zw. „tureckich“, sprowadzanych dotąd w znacznych ilościach wyłącznie z Anglii. Nowy dział fabryczny zajmuje obecnie kilkudziesięciu robotników i robotnie miejscowych pod kierunkiem majstrów zagranicznych.

Zjazd przemysłowców górniczych w Charkowie postanowił starać się o podwyższenie ceł od surowca o 15 kop. w złocie na pudzie, tudzież o odpowiednie podwyższenie ceł od żelaza i stali.

Do zatwierdzenia ministerjum skarbu przedstawiono projekt ustawy towarzystwa gorzelników kraju południowego. Założycielami towarzystwa są nie tylko gorzelnicy, lecz także obywateli ziemscy i kapitaliści krajowi.

Skutkiem niejednokrotnie wnoszonych do departamentu celnego podań osób wysyłających towary o usunięciu ciągłych trudności, zachodzących przy rewizyi i określeniu rzeczywistej wagi towarów, przybywających z zagranicy w różnych naczyniach i opakowaniach (kiedy przeważenie samych towarów jest prawie niemożliwe), departament opłat celnych, jak donoszą „Nowosti“, szeregiem okólników, wydanych do zarządu celnego, ustanowił raz na zawsze nowy stosunek procentowy dla obliczania taryf z ogólnej wagi (brutto) najbardziej kwestyjonowanych towarów, a mianowicie: dla wełny czesankowej, przywożonej w belach—3%; dla jedwabiu surowego i farbowanego, przywożonego w belach—5%; dla tytoniu w liściach, przywożonego w belach z płótna—1%; w belach z płótna i łyka—10%; w belach z rogoży z płótnem i bez płótna—6%; dla kredy oczyszczonej, przywożonej w pudłach i beczkach—5%. Dla wyrobów fajansowych najwyższa tara wynosić wianna 3%; dla porcelanowych—41% i dla szklanych (prócz szyb okiennych i zwierciadłanych 5%.

Z prasy.

„Ateneum“ wyszedł z druku listopadowy zeszyt zawierający następujące artykuły:

„Marek Reverdil“, lektor i bibliotekarz króla Stanisława Augusta, 1765—1787, przez Aleksandra Kraushara;—„Aseetka“, powieść V. przez El. Orzeszkową;—„Cavour“, Jego charakter i działalność, przez Alfę;—„Z życia J. N. Kamińskiego“, przez d-ra Bronisława Czarnika;—„Poeta-pesymista“ (Leconte de Lisle), studjum, przez A. Langego;—„Tendencja polityki handlowej księcia Bismarcka wobec Rosyi, przez W.;—„Romans socjalistyczny“, przez Tena;—„Ludwik Sztjerner“, przez Piotra Chmielowskiego;—„Czy znasz?“, przez Kazimierza Glińskiego;—„Z przeszłości“, przez Katarzynę z Zyguntowiczów Opacką;—„Z literatury obcej“, przez Koz.;—„Rozbiory i sprawozdania“,—„Nowości naukowe i literackie“,—„Kronika miesięczna“, przez Lusa;—„Nekrologija“,—„Sprostowania“.

„Tygodnik ilustrowany“ pomieszcza w najświętszym numerze rysunek p. Stanisława Wolskiego, przedstawiający „Pożar kopalni węgla w Dąbrowie górnej“, zdjęty na miejscu wypadku.

„Echo muzyczne i teatralne“ pomieszcza w najświętszym

numerze piękny fragment sceniczny p. Zofii Mellerowej p. t. „O zmroku.“

Listy od Redakcyi.

P. Benvenuto w Warszawie. Nie panie; pp. L. i B. byli tylko przedsięwzięciami przy budowie przedziału. W dziale: „Z miasta i okolicy“ znajdzie Sz. pan bliższe co do tej sprawy objaśnienie.

Licytacje w obrębie gubernii.

W d. 27 listop. (9 grudnia) na rynku w m. Piotrkowie na sprzedaż mebli, jałowizny, koni i powozu, od sumy 690 rs., oraz koni, karety i powozu od sumy 830 rs.

20 listop. (2 grudnia) we wsi Wólka-Bykowska na sprzedaż mebli, krów, jałowizny od sumy 1080 rs.

Tegoż dnia na placu Mikołajewskim w Piotrkowie na sprzedaż bydła i sprzętów domowych, od sumy 309 rs.

19 listop. (1 grudnia) we wsi Wólka-Bykowska na sprzedaż mebli i sukien, od sumy 239 rs. 50 kop.

27 listop. (9 grudnia) na starym rynku w m. Łodzi na sprzedaż mebli, bilardu, maszyn do azyjska, warsztatów trackich, ubrania i t.p., od sumy 361 rs. 50 kop.

30 listop. (12 grudnia) w urzędzie p-tu łódzkiego na oświetlenia w ciągu 1881/3 r. latarni miejskich w m. Zgierzu, od 4,44 kop. za jedną latarnię w ciągu jednej nocy.

10 (22 grudnia) w urzędzie p-tu piotrkowskiego na dzierżawę propinacyi w 1891/2 r. w majątku Grabica w pow. piotrkowskim od 200 rs. rocznie.

Do GWIAZDKOWEGO NUMERU „Tygodnia“

w dalszym ciągu złożyły ogłoszenia następujące firmy:

Z Piotrkowa: Towarzystwo L'Urbanine, Agent p. S. Czuzanowski;—F. Rosenberg, skład żelaza;—Kierszte Hipolit, zdun;—Hegewald, zakład powroźniczy;—K. Włodarska pralnia;—L. Mańkowska, magazyn ubiorów damskich;—K. Konopacki, piekarnia;—P. Piętko, zakład kuśnierski;—A. Mańkowski, zakład tapioerski;—Anna Rzezińska, wyrob i szmuklerski;—R. Stępczyński, zakład szewski;—Jadwiga Chodyńska, pracownia ubiorów damskich;—„Leokadyja“, pracownia sukien;—Rozenblatt, magazynierka;—Jan Marszycki, zakład stolarski.

Z Częstochowy: M. Lipska, księgarnia;—Imich, skład farb;—Henig, fabryka igiel;—Kohn Samuel, litografia;—Gratstein, dom bankierski;—Reicher, towary kolonialne;—Markowicz Markus, towary kolonialne;—Faust, kantor próżb;—Wieczorek, skład wędlin;—Kruk i Moszkowski, skład tytoniu;—Goldman, galanterya;—Najman, futra;—Böhm, skład spirytusu;—Goldman, skład Żyrardowski;—Richter, skład mebli;—Jakóbowski, futra;—Stoobelski, drukarnia;—Najfeld, materyjały apteczne.

Z Łodzi: Silberberg i Toruńczyk, agentura;—J. H. Ciesielski, rękawiczki;—J. H. Ciesielski, lampy;—Silberbaum, skład apteczny;—Siegelberg, futra;—Littauer, wstążki;—Mittler, antykwarnia;—Matiatko, skład broni;—Fijałkowski, perfumeryja;—Hotel Polski;—K. Sznajder, dystylarnia;—„Bazar Warszawski“,—Plaeschke, rzeźbiarz;—L. Fischer, księgarnia;—Hotel Victoria;—Herzenberg i Izraelson, skład łokciowy;—Karol Mogk, artykuły techniczne;—Juliusz Hoffstein, krawiec;—Schat-

ke, księgarnia;—L. Siebeneichen, urządzenie kuchenne;—W. Madler, bielizna;—Tyber, skład papieru; Willerth, skład tabacznego;—Norblin i S-ka;—Rudolf Luther, litografija;—Sprzączkowski, wina;—Rozenblum, skład cygar, Mannaberg i Goldammer, odlewnia;—Schlee i Kreusler, fabr. kapeluszy; Główny Skład Towarów Żyrardowskich;—Stamirowski, artykuły techniczne.

Z Warszawy: Gałkowski, bielizna;—Ratyński, herbata;—Stuczkański, farbka;—Sroeki,

ubioiry męskie;—Irys, zakład optyczny;—Troetzer, fabryka sika-wek;—Bojanowska, introligatornia;—Filipski, zakład galwaniczny;—Morozowicz, winotłocznia;—Berliner, fabryka kas;—Feist, szczotki;—Gottschalk, kasy ogniotrwałe;—Winkler, ubioiry dzieciinne;—A. Strauss, banda-żysta;—S. Strauss, zakład optyczny;—Silberberg, lustra;—Pierwsza w kraju fabryka złota i srebra;—Urbanowicz Jadwiga, pracownia sukien;—Lilpop, fabryka maszyn.

Z Tomaszowa Lansberg, fabryka kortów;—Z Rudnik „Halinka,” fabryka chemiczna;—Niechoice, Zakłady przemysłowe; Sosnowiec, Sosnowicka fabryka szkła;—Meitlis, skład koksu;—Eazy, Fabryka portland cementu „Wysoku”;—Będzin B-cia Herziger, browar;—Z Pabjanic B-cia Baruch, Fabryka chustek;—Saenger, papiernia.

Do działu adresowego podało dotąd swe adresy kilkunastu rejentów, adwokatów, doktorów, jeometrów, etc.

Ajentyury i osoby, zajmujące się łaskawie przyjmowaniem ogłoszeń, upraszamy o natychmiastowe takowych odsyłanie do Redakcyi, dla przekazania drukarni, która składanie Numeru Gwiazdkowego już rozpoczęła. **Only numer wzięty zostanie na nowe zupełnie czcionki.**

O G Ł O S Z E N I A.

BEZPŁATNIE

ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA S. ORGELBRANDA w 13-tu tomach.

ECHO

muzyczne, teatralne i artystyczne.

tygodnik literacki ilustrowany, poświęcony literaturze pięknej i sztuce zamieszcza:

w dziale tekstowym: powieści, nowele, opowiadania, poezyje, dramata, komedye, monologi, rozbiory książek, sztuk scenicznych, obrazów, utworów muzycznych, życiorysy i sylwetki społecznych działaczy na polu literatury i sztuki; wizerunki scen, gmachów, obrazów, portrty i t. p.

w dziale nutowym: utwory kompozytów polskich i zagranicznych na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i t. p. oraz do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie, koncertowe, salonowe i taneczne. Najświeższe pieśni włoskie i francuskie, arie z nowych oper, kuplety z operet—słowem powtarza wszelkie nowości całego świata tonów.

W redakcyi działu tekstowego i nutowego przyjmują udział najwybitniejsze siły pisarskie i kompozytorskie.

Catoroetni abonenci otrzymują **bezpłatnie** do wyboru: 1. Encyklopedyje kompletnej powszechnej S. Orgelbranda w 13-tu tomach (z dopłatą 75 kop. za broszurowanie).

2. Cztery partytury oper („Hugonoci”, „Don Juan”, „Napój miłosny”, „Cyrulik Sewilski?”).

3. Nuty, według któregożkolwiek katalogu, za cenę rs. 3.

4. Album najnowszych tańców, ułożone przez L. Lewandowskiego.

Cena prenumeraty w Warszawie rocznie rs. 8 kwartalnie rs. 2.

Cena prenumeraty na prowincyi, Cesarstwie, za granicą rocznie rs. 10 kwart. 2. 25.

Prospekt i numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

Abonenci kwartalni dopłacający za rok cały, otrzymują prawo do premijów bezpłatnych.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Senatorska 26.**

(0—3)

Magazyn wyrobów jubilerskich

I. O. RADINA w Warszawie.

I Plac Centralny № 11 obok Pułsa
II Krakows.-Przedm. № 19, 3-i dom od Trębackiej
III w Łodzi Piotrkowska № 89.

Polecają na nadchodzące święta wielki wybór wyrobów brylantowych i złotych naróżne ceny, również do 8,000 przedmiotów srebrnych najnowszych fasonów po cenach fabrycznych, poczynając od 75 kop. i wyżej a mianowicie: bransolety, brosze, kolczyki, szpilki, breloki, medaliony, spinki, łańcuszki;

Niemniej porte-cygara, portmonetki, zapalniczki, srebro stolowe itp. stosowne i tanie prezenta. Brosze srebrne imienne do wyboru po kop. 60 Magazyny posiadają znaczny asortyment najrozmaitszych prawdziwych kamieni i turkusów bez oprawy i w złotej oprawie.

(1—1)

(Raj. i Fr. № 10,091)

Oryginalne Wino lecznicze Włoskie VERMOUTH

butelka po rs. 1 kop. 80

oraz Maderę oryginalną sprowadzoną wbutelkach i własnej rozlewki

poleca Handel J. Rogójskiego

w Hotelu Litewskim w „Petrokowie.”

(3—3)



NATURALNE WINA GRUZIŃSKIE
Czerwone Białe i Szampańskie
Demi Sec, Sec i Claret różowe

z winic Księcia J. K. BAGRATION-MUCHRAŃSKIEGO

naprowadzone za czystość i dobroć

Herbem Państwa na wystawie w Moskwie 1882 r.
i Medalem Złotym na wystawie w Paryżu 1889 r.

nabywać można we wszystkich znaczniejszych handlach i restauracyjach w Piotrkowie i miastach gubernii Piotrkowskiej.

Centralny skład

PRZY SKŁADZIE WIN I TRUNKÓW ZAGRANICZNYCH

SCHULTZ & ZAWADZKI

w Warszawie ul. Senatorska Nr. 24.

(Raj. i Fr. № 10,513)

(5—1)

ZAKŁADY
Litograficzno-Drukarskie
E. PAŃSKIEGO
w „Petrokowie.”
Polecają
DRUKI
dla
Sądów Gminnych i Urzędów
oraz
Wszelkie Akcyjne,
Kwitaryjsze:
leśne, gospodarstwie
i inne.

SENSACYJNY WYNALEZEK!

Maszyna do cerowania.

Każde dziecko może jej samodzielnie używać. Na wystawie paryskiej nabyto 330,000 sztuk.

Maszyna ta we wszystkich krajach została patentową przez towarzystwo amerykańskie. Ceruje ona wszelkie gatunki materij, tkanin, kaftanów myśliwskich, skarpetek i. t. d., szybko i doprowadza do stanu zupełnej świeżości. W całej Ameryce i Anglii, jak i w Wiedniu, obecnie niema rodziny, któraby nie posiadała tego wybornego aparatu. Niedługo prawdopodobnie wszędzie on będzie wprowadzony, ze względu na swą wielką praktyczność.

Cena sztuki 2 ruble.

Franeo do Rosyi, za nadesłaniem należności w gotowiznie lub w markach pocztowych do domu handlowego

D. KLEKNER

Wiedeń, I Postgasse, 20.

(20—4)

SPIRYTUS WINNY,

№ 4, dwa razy dystylowany, zaleca Dystylarnia parowa

Markusa Braun.

(52—17)

Dla kaszlących i osłabionych

SŁODOWY EKSTRAKT
i KARMEŁKI

fłaszka k. 75—paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w Warszawie

Sprzedaż w Aptekach
i Składach Aptecznych.

R. i F. № 9151)

(0—7)

W m. „Petrokowie” za plantem Drogi Żelaznej, w niewielkiej odległości od parowego mlyna, jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach,

POSIADŁOŚĆ

należąca dawniej do Korzeniowskiego. z frontami na dwie szosy. Bliższa wiadomość u K. Chacińskiego, w domu p. Grzędzielskiego przy szosie do Belchatowa.

(10—8)

DO SPRZEDANIA Garnitur Mebli

do salonu, czarny, kryty pasową materiją i dwa bardzo duże lustra z kaso-
lami, złoczone, za rs. 300. Wiadomość
Zawierca na stacyi u Monowskiego.

(3-1)

W APTECE R. Świeściakowskiego w Wieluniu

Wakuje miejsce dla ucznia.

(3-1)

PO RS. 50!!!

Piękne Serwisy stołowe
na 12 osób, z najlepszej porcelany
krajowej, składające się z następujących
kwiaty ręcznie malowane,
na żądanie z monogramami lub z her-
bami, składające się z następujących
przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12
głębokich, 12 deserowych, 12 kompu-
towych, 12 par filiżnek do herbaty,
12 par do czarnej kawy, 1 waza, 4
półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śle-
dzi, 4 salaterki, 2 sosierki, jeden ka-
baret do konfitur, lub kosz do owoców,
2 musztardniczki, dwie solniczki, jedna
masielniczka lub imbryk. **Razem**
116 sztuk. Serwisy fajansowe w do-
brym gatunku, w przeszłozłote desenie
w kwiaty malowane, składające się ze
114 sztuk po rs. 32 za dopłatą
rs. 10, do serwisów tych dodaje się
86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy
do herbaty na 12 osób ozdobne, z
16 sztuk, po rs. 6. Garnitury na umy-
walnie kolorowane od rs. 3 kop. 60.
Wazony do kwiatów doniczkowych
(Cachepôt) b. ładne, po rs. 3 za parę.
Wazony do bukietów w wielkim wy-
borze, para od kop. 50. Garnitury na
toaletę, serwisy do likieru, kosze do
ciast, oraz wielką porcelanę malowaną,
po cenach najniższych, sprzedaje

Główny Skład i Malarnia
porcelany Ryszarda Fijał-
kowskiego w Warszawie,
ulica Bracka № 20 drugi
dom za ulicą Chmielną w lokalu
prywatnym.

Uprasza się o zwró-
cenie uwagi na adres. (8-3)

Do

Apteki

W. Łapińskiego.

(dawniej Klickiego)

Nadszedł świeży transport
Tranu Szwedzkiego wydzie-
lanego parą i żółtego z Ber-
gen, sprzedaje po cenach
składowych.

Świeża Ospa krowianka z
zakładu d-a Mączewskiego.

Wody mineralne, sztuczne
i naturalne.

Wina lecznicze. (3-2)

500

razy powiększony każdy przed-
miot widzialnym jest za pomocą nowo-
wynaalezionego

Czarodziejskiego Mikroskopu kieszonkowego,

skutkiem czego jest on koniecznym sprzę-
tem dla każdego kupca, nauczyciela,
studenta, niemniej dla gospodyń do ba-
rania pokarmów i napojów, oraz dla
różkowidzów do czytania liter drobnych,
dyż przyrząd ten zastępuje również
supę. Wysła się franco do Cesarstwa
i Królestwa za uprzednim nadesłaniem
i w gotowiznie lub w markach pocztowych.

1 rubla

D. KLEKNER,
Wiedeń, I. Postgasse, 20.

(20-4)

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE EQUITABLE

(założone w 1859 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki)

Najwyżej koncesyjonowane w Państwie Rosyjskiem w dniu 7 lipca 1890 r.

Suma ubezpieczona w dniu 1 stycznia 1890 roku rs.	1,188,204,382
Kapitały Towarzystwa — — — — —	201,764,031
Zawarto nowych ubezpieczeń w r. 1889 na sumę rs.	330,022,300
Dochody Towarzystwa w r. 1889 — — — — —	57,230,562

Towarzystwo zawiera wszelkie ubezpieczenia życiowe na podstawie warunków polisowych, za-
twierdzonych przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 26 lipca 1890 r.

Polisy Towarzystwa (zwyczajne po trzech latach, a specjalne po dwóch latach) stają się **bezsportnymi**.
Zyski Towarzystwa jako na wzajemności opartego, **rozdzielane są wyłącznie między**
ubezpieczonych.

Sumy ubezpieczone wypłacane są **bezwzględnie** po przedstawieniu dowodów zejścia.

Towarzystwo odpowiada całym swoim majątkiem (rs. 201,764,031) za wszystkie zawarte przez siebie
ubezpieczenia, a dla specjalnego zabezpieczenia interesów swoich klientów w państwie rosyjskiem, To-
warzystwo złożyło w Banku Państwa w Petersburgu depozyt w 4% pożyczkę wewnętrzną na sumę nomi-
nalną rs. 600,000, a nadto Towarzystwo wnosi corocznie do tegoż Banku Państwa a) rezerwy premii i
b) fundusz zysków nagromadzonych na korzyść Rosyjskich Ubezpieczonych.

Zdolni Agenci w Warszawie i na prowincyi są poszukiwani.

Wszelkie informacje udziela

Generalna Reprezentacyja na Królestwo Polskie

Stan. Lud. Kronenberg.

w Warszawie.

(Raj. i Fr. № 10,207.)

(3-2)

L'URBAINE

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Najwyżej zatwierdzone dla operacji w Rosyji
w d. 2 Czerwca 1889 r.

Kapitał zakładowy 12,000,000 franków

Fundusz rezerwy do dnia 1 Stycznia 1889 r.

60,000,000 franków

Kaucyja złożona w Banku Państwa Rs. 500,000

Nad czynnościami Towarzystwa ustanowiona ciągła fak-
tyczna kontrola rządu, której kosztu ponosi Towarzy-
stwo, a nie ubezpieczeni.

Do wielu z nader licznych kombinacji ubezpieczeń przywią-
zana jest t. z. „gwarancyja”, na zasadzie której Towar-
zystwo umarza ubezpieczonym składki w razie obłożnej choroby,
a wypłaca $\frac{3}{4}$ ubezpieczonego kapitału niezwłocznie,
bez względu na termin polisy, w razie kalectwa lub wogóle nie-
zdolności do pracy, resztę zaś t. j. pozostałą ćwierć ubezpieczo-
nego kapitału Towarzystwo wypłaca w terminie polisy ubezpie-
czonemu, lub jego spadkobiercom.

Przykład: Pan X. w wieku lat 37, zawarłszy ubez-
pieczenie mieszane „z gwarancyją”, na lat 20, na sumę
25,000 rubli, w niespełna rok, wskutek nieszczęśliwego wypad-
ku, stał się niezdolnym do pracy. Towarzystwo L'Urbaine wypła-
ciło mu $\frac{3}{4}$ ubezpieczonego funduszu t. j. 18,750 rubli,
zachowując resztę do upływu terminu ubezpieczenia i zwalnając
go od dalszych składek.

Główna Reprezentacyja na Królestwo Polskie
Dom Bankierski Mieczysław Epstejn
w Warszawie, Mazowiecka № 9.

w Petrokowie:

Ajentura, STANISŁAW CHRZANOWSKI.

(R. i Fr. 10408)

(2-1)

FRANCUZKA

rodowita, pragnie dawać lekcycje
języka francuzkiego i nie-
mieckiego, pomiędzy godzi-
nami 9—11 rano i 6—7 wiezo-
rem. Blizsza wiadomość przy u-
licy „Petersburskiej” w domu p.
Kańskiego obok alei, w miesz-
kanin podptakownika Somowa.

(3-3)

SKŁAD WĘGL

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny:

Korzec węgla grubych z od-
stawą w skrzyniach zamknię-
tych 10 cio korcowych kop. 75
Korzec węgla grubych z od-
stawą w mniejszej ilości w
koszach kop. 80
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30
Korzec węgla drzewnych (z od-
stawą) rs. 1.

Uwaga. Obstaunki przy-
mają się w składzie. Odstawa na-
tychmiastowa. (13-11)

Wynajem Pojazdów

Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Golembowskiego
wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

BIELIZNA

przyjmuje się do szycia i znaczenia, z
poręczeniem za dobry krój
i dokładne wykończenie.
Nadto haft kolorowy na atlasie
aksamicie i t. d. Adres: dom W-go
Spana, mieszk. № 9. Nadto przyjmuje
się panienci na naukę haftu.

3-3) M. i B. Kożucho wskie.

Dodatek do "Tygodnia".

WYDAWCA: PIOTRKÓW.
KRAKÓW, 1891.

E. Dobrzański,

przekład

Powieść Piotra Sales

SIEROTY.

— 4 —

Od pięciu lat pałac był skończony. Była to ście książęca siedziba, imponująca wspaniałą swoją prostotą, a naśladowująca wiernie najpiękniejsze architektoniczne zabytki XVI wieku. Dziwiono się tylko ogólnie, że ściany domu pozostały bez żadnej ozdoby, że właściciel nie zapełniał rzeźbami nisz, dla nich przeznaczonych.

W pałacu tym mało kto bywał, choć budowla ogólną zwracała uwagę. Jeśli kto chciał się dowiedzieć, do kogo należała, mógł zapytać pierwszego lepszego mieszkańca dzielnicy. Bogaci i ubodzy, a ubodzy przedewszystkiem, znali dobrze i pałac i jego właściciela. Był nim pan Julijan Ravageur.

Ravageur wielki przedsiębiorca i bogacz!

Ravageur morderca!

Ravageur, przyjaciel Ruperta, mąż Katarzyny, dobrej i miłosiernej pani Katarzyny Ravageur, dawnej zbrodniarki, która dziś była aniołem opiekun-czym ubogich i sierot; opatrnością robotników i ich rodzin, pocieszycielką smutnych i niedolą dotkniętych.

Dziesięć lat zaledwie minęło od strasznych zbrodni w dzielnicy Clignancourt. Dwa lata, a Ravageurowie posiadali olbrzymią fortunę i powszechny szacunek i zaufanie.

Skandaliczne takie fortuny powstają zazwyczaj, dzięki spekulacyjom w gruntach. Są dwa jedyne sposoby z bogacenia się w tak krótkim czasie. Dowiedzieć się, że grunta w danym miejscu podnoszą się na wartości, że dzięki robotom dokonywanym na nich, pójda w górę, nabyć owe grunta za bezcen, a sprzedać je następnie za bajecznie wysoką cenę—jest to

— 263 —

— Starzy.

— Dziadkowie?

— Nie, nie jestem tutejsza.

— A z kądże ty jesteś?

— Z Paryża.

— Jak się nazywasz?

— Emilka Rupert.

— Kto cię tu przywiózł?

— Pani Katarzyna.

Jan Solène drżał, jak liść. Mała widząc, że odzywa się do niej miękim, łagodnym głosem, odpowiedziała mu z ufnością.

— Dlaczegoż Katarzyna przywiozła cię tutaj?— zapytał.

— Po śmierci ojca wzięła nas z mamą do siebie, a jak mama umarła, ja się rozchorowałam. Doktor kazał mię wywieźć na wieś i przywiozła mnie do starych.

— Czy pani Katarzyna była zła dla ciebie.

— Oh! nie, ona i Tony byli bardzo dobrzy. Póki ona tu była, byłam bardzo szczęśliwa; starzy mnie nie bili, ale jak tylko pojechała, biją mnie i biją, każą robić takie rzeczy, których nie umiem. Dziś rano tak się bałam, że uciekłam.

— I nie chcesz do nich powrócić?

— Oh! nie!

— Pojechałabyś ze mną?

— Dobrze, pojedę wszędzie, byle tu nie być. Tak mnie biją, tak mi dokuczają...

Furman niecierpliwił się na koźle.

Żmija.

— Ale bo to, powierzyli mi ją i nie wiem...
 — Gdyby ci nie byli powiedzieli, że tu jest, nie byłabyś jej znalazła.
 — To prawda — mrknęła. — Więć iliby pan dał za nią.
 — Tysiąc franków.
 — Tysiąc franków!.. Stara była zachwycona, ale chciała się jeszcze potargować.
 — Niech pan da tysiąc pięćset, ale z warunkiem, że nikt o tem nie będzie wiedział. Powiem, że rozmowę tę prowadził o kilkanaście kroków od powozu, tak, że furman nie mógł ich słyszeć.
 — Dobrze, zgadzam się i na to.
 Jan Solène wyjął pulares i wylizował stary piętuszek stołankówkę.
 Schowała je chciwie za stanik i odeszła, nie pozostawiając nawet matę.
 Jan wsiadł do powozu, otulił dziecko i pojechał. Mała usmiechnęła się do niego z wdzięcznością. Stara powróciła do domu, a na pytania męża o dziecko odpowiadała:
 — Nie wiem!..
 Oboje szukali matęj na wszystkie strony. Stary Karwonek szukał jej nawet bardzo gorliwie. Zona nie powiedziała mu nigdy, w jaki sposób pozbyła się Emilki.

— Co tam pan będzie gadał z tym głupcem! — zawołał.
 — A tobie co to przeszkadza.
 Okrył małą starannie pledem.
 — Spij dziecko — rzekł — zaraz pojedziesz.
 Chodził po szosie i rozmyślał.
 — Dlaczego nie miałbym wziąć tego dziecka? — powiedział sobie. — Zanim znajdę Lucię, będzie mi ona pociechą. Spełnię przytem dobry uczynek, przytulając dziecko tych poczciwych Rupertów.
 Nagle ujrzał idącą drogą i oglądającą się na wszystkie strony starą jakąś kobietę. Podeszła do niego, skłoniła się.
 — Czy nie widział pan czasem — spytała — małej włóczędzy na drodze.
 Jan Solène miał odpowiedzieć, gdy furman zawołał.
 — A jest tu oto, w powozie.
 Stara przybiegła do Emilki i podniosła już na nią rękę, gdy Jan powstrzymał ją.
 — Ani mi się waży — zawołał — kto ci dał prawo bić to dziecko.
 — Cóż to?.. Nie wolno mi bić własnego dziecka?
 — Kłamiesz! to nie twoja córka.
 — To wszystko jedno; mnie ją powierzyli i mam prawo robić z nią, co mi się podoba.
 — Zawadza ci ta mała? — spytał Jan.
 Spojrzała na niego z pod oka.
 — Nie... ale...
 — Mów szczerze. Jeżeli chcesz ją sprzedać, ją kupię.

Państwo Ravageur.

Paryżanie, zamieszkujący przed piętnastu laty równinę Monceau, muszą pamiętać wielki plac, zasłany materiałem budowlanym, tworzący rodzaj łąki, wśród pańskich siedzib alei Prony. W owym zresztą czasie cała ta piękna dzielnica była dopiero w epoce rozwoju. Pałace, jak zaczarowane wyrastały z ziemi i wznosiły ku niebu eleganckie wieżyczki i wspaniałe fasady. Szczęśliwe operacje giełdowe pozwalały finansistom opuszczać skromnie mieszkanca paryżkie i budować sobie wspaniałe wille i pałacyki. Malarze i rzeźbiarze sprzedawali z łatwością prace swoje i bogacąc się, marzyli tylko o własnych pracowniach przy alei Villiers. Przemysłowcy, którym do szczęścia potrzeba było dawniej skromnego mieszczkańskiego lokalu, dziś marzyli o pałacach własnych.

Ruch budowlany dosiadał zenitu; z gorączkowym pośpiechem wrzało życie w pustej przedtem okolicy Monceau. Właściciel też wspomnianego powyżej pustego placu liczne otrzymywał propozycje kupna. Nie badając nawet, ile mu ofiarują, odrzucał je wszystkie; przeznaczył bowiem plac ten pod pałac dla siebie. Skoro też zaczął kłaść fundamenty, ciekawość całej dzielnicy była silnie podniecona.